

№ 245.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Rafała Arch.
Sob. św. Krystyna.
Niedz. św. Ewarysta P.
Pon. św. Sabiny P.
Wt. św. Szymona.
Śr. św. Narcyza E.
Czw. św. Germana.

Wschód s. godz. 6 m. 43
Zachód s. godz. 4 m. 46
Dług. dnia godz. 10 m. 03
Ubyło dnia godz. 6 m. 42

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40.
Półrocznie „ 3 „ 76
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi
ul. Przejazd № 3,
Telefonu № 593

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 24 października 1913 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-ej po południu

CENY OGŁOSZEN: Nadane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i kroniki po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rab. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rab. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

SALA KONCERTOWA WIELKI KONCERT NADWORNIEGO MAURycego ROSENTHALA

DZIELNA № 18.

W niedzielę 26 października 1913 roku

Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru „THALIA“ (Dzielna № 18)
od 11—1 w południe, i od 5¹/₂ popoł. Początek o g. 8¹/₄ wieczorem.

3557

Kantor i sprzedaż
główniej krajowej
fabryki

ZAPALEK

W. Nowakowski
P. Czernski i S-ka
dawniej
L. Muśnicki i S-ka

MSZCZONÓW.

Przeniesione zostały na ul. hr. Berga 3, tel. 5-56; o czym zawiadamiając, polecają się łaskawym odbiorcom. 3569

Na dochód kasy Techników

WYSTAWA TECHNICZNA

„ŚWIATŁO RUCH, CIEPŁO”

Warszawa Nowy Świat № 19

Warszawa Nowy Świat № 19

Liczne atrakcje naukowe. Objasnienia specjalistów. Kinematograf naukowy i przemysłowy.
Koncerty orkiestry W. S. O. Wejście 35 kop., dla dzieci i uczniów 20 kop. Wystawa otwarta
od godz. 12-ej w poł. do godz. 12-ej w nocy. 3149

EAU DE COLOGNE
AUX FLEURS
ED. PINAUD PARIS

2945

Polityka kolonizacyjna kompanii Canadian Pacific.

Głośno dziś w całej prasie polskiej o kompanii Canadian Pacific. Jakże zarzuty władze austriackie podnosiły przeciw niej, wiemy już z telegramów i korespondencji z Wiednia, Krakowa i Lwowa. Należy jeszcze zapoznać czytelników z kompanią samą i jej działalnością na miejscu w Kanadzie.

Compania Canadian Pacific jest olbrzymim towarzystwem akcyjnym, które swoje ogromne zyski ciągnie z trzech przedsiębiorstw.

Do niej należy sieć kolei żelaznych, przecinających całą południową Kanadę od Atlantyku aż do Pacyfiku.

Następnie kompania posiada flotę handlową dla przewożenia pasażerów i towarów, jedną z Anglii do portów kanadyjskich nad Atlantykiem, drugą z Kanady (nad brzegami Pacyfiku) do portów azjatyckich.

Wreszcie kompania jest właścicielką 6,28,7250

akrów ziemi (akr ma 13 mórg polskich), który to obszar równa się nieomal królestwu belgijskiemu. Ta olbrzymia własność prywatna pochodzi z darowizny rządu kanadyjskiego, który w nagrodę za budowanie kolei dał kompanii nie tylko ziemię pod planty kolejowe, ale także rozsiane wzdłuż tych plantów większe lub mniejsze obszary. Są one wszystkie położone w prowincjach zachodnich: Manitoba, Saskatchewan i Alberta.

Kompania ziemię te parceluje między kolonistów. Nie sprzedaje ona jednemu przedsiębiorcy większego obszaru nad kilkaset akrów. Przytem dąży do wynarodowienia kolonistów, aby z nich stworzyć mówiących po angielsku kanadyjczyków. W tym celu nie pozwala osiedlać się na jednym większym obszarze kolonistom jednej narodowości, lecz, tworząc szachownice narodowe, zakłada na mniejszych przestrzeniach różnorodnościowe osady, jak ruskie, szkockie, irlandzkie, duńskie, polskie i t. d.

Tę samą politykę uprawia rząd kanadyjski, który w taki sposób osiedla osadników na swoich gruntach. Tak powstają na tej olbrzymiej przestrzeni pod względem narodowym mieszane osady, z których każda stara się nauczyć jaknajprędzej po angielsku, by mogła porozumiewać się z sąsiadami.

Ziemia w Zachodniej Kanadzie należy bądź do rządu, który ją rozdaje darmo, bądź do kompanii kolejowych, Canadian Pacific i Canadian Northern, bądź też stanowi własność szkolną. Podzielona jest na kwadraty (townships) 6 mil

amerykańskich długie i 6 mil szerokie. Każdy taki kwadrat podzielony jest na 36 sekcji. Sekcja jest jedną milę długą i jedną milę szeroką, a równa się 640 akrom. Te sekcje w townshippach są podzielone między rząd, szkołę i kompanie kolejowe.

Ten sposób osiedlania kolonistów jest najgłówniejszym niebezpieczeństwem dla Polaków, ściąganych przez Canadian Pacific do Kanady. Kompania oczywiście nie zdradza swego planu przed osadnikami i gdy kilku przychodzi razem, osiedla ich obok siebie, tak, że im się wydaje, iż z czasem powstaną obok nich większe kolonie polskie. Jest to jednakże złudzenie.

Aby ludzi zachęcić do osiedlenia się na owych obszarach, kompania bierze jako pierwszą wpłatę tylko dwudziestą część sumy kupna, resztę każąc sobie wpłacać równymi ratami rocznymi przez przeciąg 20 lat. Od zaległej sumy pobiera odsetek w wysokości 6 proc. Cena ziemi podana jest przeciętnie na 14 dolarów, w rzeczywistości jest znacznie wyższa i dochodzi do 25 dolarów za akr. Z tej sumy agenci, werbujący osadników, dostają od 10 do 20 procent.

Kompanii zależy na jaknajwiększej liczbie nowych osadników, bo nabyta przez nich ziemia, leżąca dotąd odłogiem, odrazu obok pewnej gotówki przynosi 6 proc. od poważnej sumy, za którą ją sprzedaje. Tak więc każdy osadnik polski, zwerbowany przez Stapińskiego i towarzyszy, staje się dla przedsiębiorstwa bardzo pożądaną dojną krową, za którą kompania naganiaczom z pewnością odpowiednio się odwdzięcza bręczącą monetą. Jeżeli zaś naganiacze polscy nie dostają wyznaczonego przez nią komisowego, wtedy bierze je jakiś inny agent, śmiejąc się w kufak z naiwności swych pomocników.

A tak zdaje się być istotnie według ostatnich wiadomości o aresztowaniu całej zgrai werbowników i naganiaczy żydowskich, o których telegramy donoszą, że wzięli dotąd 14 milionów koron wynagrodzenia za swą działalność agitacyjno-werbowniczą. Dowiemy się niebawem, że ogólna suma wziętych przez nich honoraryów i łapówek była znacznie wyższa.

Łatwo kogoś namówić do kupna ziemi, zwłaszcza na tak dogodnych warunkach, jakie daje kompania Canadian Pacific. Wystarczy bowiem od 50 do 100 dolarów wpłaty do zawarcia kontraktu i do nabycia 40 do 80 akrów ziemi. Lecz niezależnie od tej sumy trzeba przede wszystkim mieć pieniądze na przejazd koleją

(w Europie), okrętem i następnie znowu koleją w Kanadzie. A ten ostatni etap od morza do odległych prowincji zachodnich jest droższy niż koszty przejazdu z domu aż do portu kanadyjskiego. Na taką podróż trzeba mieć razem około 100 dolarów (200 rubli).

Przyjechawszy na miejsce, osadnik staje na swym gruncie z gołemi rękoma. Potrzebna mu jaka taka chatka, obórka i szopa, bo mrozy kanadyjskie są „trzaskające“. Drzewo na tamtejszych preryach nie rośnie, trzeba je więc sprowadzać z daleka i drogą za nie płacić. Dalej trzeba kupić choć jedną krowkę, koń jeden zwykle nie wystarcza do obrobienia pola—potrzebne są dwa. A gdzie jest inwentarz martwy! Aby zacząć gospodarstwo na „taniej“ ziemi, kolonista musi mieć najmniej od 800 do 1,000 dolarów gotówki. Inaczej będzie wegetował i nie wybrnie długu, tembardziej, że kompania nie czeka na przypadającą następną ratę i na procent, które razem wynoszą od 100 do 150 dolarów.

Aby więc zacząć jakie takie życie na roli w Kanadzie, emigrant musi posiadać najmniej od 1,000 do 1,200 dolarów (od 2,000 do 2,400 rubli). Wolno chyba przypuszczać, że rzadko który ma taką sumę. Cóż się więc z nim dzieje? Przybywszy na miejsce, spluwa w silne garście i zabiera się z zapamiętaniem do roboty. Wkrótce jednakże widzi, że wszelki zapach i chęć do pracy studzi mu i mrozi brak gotówki. Boryka się przez jakiś czas z losem, nawet posiedzi rok lub dwa „na swej roli“, lecz widząc, że głową muru nie przebije, w końcu traci otuchę i ucieka, aby w mieście dostać zajęcie. W Kanadzie jednak trudno je znaleźć, bo przemysł jest tam jeszcze słabo rozwinięty, albo wcale go niema. Rzuca więc Kanadę i przędziera się przez granice do Stanów Zjednoczonych, gdzie mu łatwiej przeżyć się przez życie.

Kompania tymczasem bynajmniej nie tęskni za nim. Posiada jego pierwszą wpłatę i procent od zaległej sumy kupna, a ponieważ dalszej wpłaty nie wniósł, więc zatrzymuje dla siebie pieniądze i ziemię, aby ją odprzedać jakiemuś szkodowi lub duńczycowi, który mając dostateczną sumę na zaczęcie gospodarstwa, korzysta z dotychczasowej pracy niefortunnego osadnika polskiego i wkrótce dochodzi do dobrobytu i mienia.

Trzeba więc usilnie odradzać naszemu ludowi i robotnikom osiedlanie się na roli w Kanadzie. Bez dostatecznej sumy na rozpoczęcie gospodarstwa tylko w wyjątkowym razie osadnik może liczyć na powodzenie materialne. Każdy inny starga tylko siły i życie i zmarnieje.

Narodowo zaś kolonizacja polska nie będzie miała nigdy powodzenia dla wyżej wskazanych przyczyn.

Jan J. Kowalczyk.

Ważny projekt.

Niezmiernie ważną kwestyę poruszył znakomity historyk, profesor uniwersytetu lwowskiego p. Oskar Balcer w „Słowie Polskim“.

Dwa jego artykuły dadzą się streścić w sposób następujący: każdy Polak, posiadający cokolwiek, powinien spisywać testament; w każdym testamencie należy jakąś sumę przeznaczyć na cele ogólne, społeczne, narodowe.

Cele te istnieją jako potrzeba nieodzowna dla dźwigania sił naszych dla utrzymania kultury na poziomie należywym. Nikt nas nie przymusza do płacenia podatków na te cele i nikt o potrzebach tych za nas nie pomyśli. Ofiary w testamentach są najłatwiejsze do płacenia. Niktby prawie ich ciężaru nie poczuł, a dająby miliony na sprawy najbardziej żywotne i pałące.

I takie to łatwe. Trzeba tylko pamiętać, że jest się obywatelem i że spadające z tego tytułu obowiązki należy spełniać sumiennie.

Nie chodzi o zapisywanie fortun całych. Dawajmy cokolwiek, ale dawajmy wszyscy i ciągle.

W sprawie kanalizacji i wodociągów.

Wczoraj, o godz. 11 przed południem, w magistracie łódzkim odbyło się pod przewodnictwem prezydenta rz. r. st. W. Pieńkowskiego specjalne posiedzenie w sprawie kanalizacji i wodociągów w Łodzi. W zebraniu udział brali prócz członków czasowego komitetu, zatwierdzonego przez gubernatora, radni oraz inżynierowie miejscy wspólnie z inżynierem gubernialnym p. Walińskim.

Prezydent miasta zapoznał zebranych z historią projektu budowy kanalizacji i wodociągów w Łodzi, powstałego przed dziesięciu laty, nadmieniając, że urzeczywistnienie tego projektu napotykało ciągle na różne przeszkody i dziś dopiero sprawa wchodzić zaczyna na tory realne.

Na podstawie zawartego z miastem kontraktu—jak wyjaśnił prezydent—inżynier W. Lindley opracował kilka projektów z siedmiu wariantami.

Utworzone w swoim czasie w Łodzi biuro

kanalizacji i wodociągów, pod kierunkiem pana Gembarzewskiego, pracowało 4 lata.

Mimo wszelkich zabiegów, powstałe strajki powszechnie i rewolucja w Łodzi sparaliżowały dążenia magistratu do urzeczywistnienia zamierzonych planów.

O wykończonych pracach Lindleya zawiadomiono w swoim czasie naczelne władze krajowe oraz ministerium spraw wewnętrznych. Na przeszkodzie do zrealizowania projektu stanęła i ta okoliczność, że minister Makarow zaopiniował, iż urzeczywistnienie projektu odłożyć należy do wprowadzenia samorządu.

Z konieczności więc magistrat musiał zaniechać rozpoczęcia prac przygotowawczych.

Przed rokiem udawała się do Petersburga deputacja obywateli z prezydentem na czele, w celu przedstawienia ministerium, że sprawa kanalizacji i wodociągów w Łodzi należy do bardzo pilnych i nie można jej odkładać aż do wprowadzenia samorządu.

Podjęte w tym kierunku starania odniosły pożądaną skuteczną, gdyż ministerium spraw wewnętrznych odezwało z dnia 23 sierpnia r. b. zawiadomiło, iż nie znajduje przeszkód do przedstawienia planów kanalizacji i wodociągów do zatwierdzenia. Zastrzega jednak, że rozpatrzenie i zatwierdzenie technicznych planów nie może jeszcze rozstrzygnąć o warunkach, środkach i sposobie sfinansowania projektu.

Na podstawie decyzji ministerium, naczelnik kraju polecił przystąpić do wyboru czasowego komitetu, który następnie zatwierdzony został przez gubernatora piotrkowskiego.

Na wczorajszym zebraniu toczyła się dyskusja nad tem, w jaki sposób należy przystąpić do zamierzonej pracy. Jedni głosowali za tem, aby przedewszystkiem zapoznać się ze szczegółowymi projektami inżyniera Lindleya, a następnie wybrać dwie komisje techniczną i finansową; drudzy zaś, aby dokonać wyboru tylko komisji technicznej, która plany rozważy i zda sprawę wybranej później komisji finansowej.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos p. Nebelski, dr. Watten, inżynier Swierczewski, Waliński, dr. Sachs, Eisert, Richter, Biederman, dr. Bogusławski, dr. Trenkner, uchwalono wybrać 14 osób, które z pośród siebie utworzą następnie dwie komisje: techniczną i finansową.

Do komisji tych mogą należeć i radni miejscy.

Za pomocą głosowania tajnego wybrani zostali p.p. inżynier Józef Witkowski, Czesław Swierczewski, dr. A. Biederman, Karol Steinhert, A. Grohman, Jakób Peters, Albert Jarociński, F. Kinderman, dr. Henryk Trenkner, Teodor

27)

Sledztwo Matyldy.

(Ciąg dalszy — patrz № 244).

W dwadzieścia pięć minut później dorożka automobilowa przywiozła przed dom przy bulwarze Courcelles Firmina i Matyldę, która trzymała w ręku mały dywanik. Po drodze wyrzuciła przez okno papier z zapakowania, na którym wydrukowane było nazwisko wielkiego magazynu.

— Pan możesz wysiąść także i iść ze mną — rzekła do Firmina — w całym domu tylko ta młoda pani znała pana. Teraz, kiedy odjechała, to już wstęp jest wolny.

Firmin zapłacił automobil i poszedł za nią do odźwiernej. Dziewna kobieta była na progu swego mieszkania.

— Moja pani—odezwała się Matylda, zbliżając się do izdebki stróżowej—otrzymałam polecenie od mojego handlu, który zajmuje się dywanami wschodnimi, abym pani ofiarowała bezpłatnie ten mały dywaniczek, który dostaliśmy z Turkiestanu.

I rozwinęła dywanik przed odźwierną trochę ogłupiałą.

— Bo powiem pani, że postaraliśmy się o adresy i odłożyliśmy na bok pewną część najładniejszych naszych dywaników, które ofiarujemy paniom odźwiernym, aby wzamian były łaskawie nam powiedzieć, czy są w ich kamienicach lokatorowie, którzyby się interesowali naszymi artykułami wschodnimi.

Tu Matylda weszła do izdebki stróżowskiej i położyła bez ceremonii dywanik na ziemi.

— Widzi pani—dodała—to wygląda bardzo dobrze w paniny pokoju, to całkiem bezpłatne i nie obowiązuje panią do niczego, zgoła do niczego.

— Ale cóż pani chce, abym pani powiedziała?—spytała odźwierna trochę zakłopotana.

— Proszę nam powiedzieć, czy my możemy liczyć na zbyt naszych artykułów w tej kamienicy. Co prawda, nazwisko jednej z osób już nam wskazano. Czy to nie tutaj mieszka hr. de Féliciat?

— Właśnie tutaj na pierwszym piętrze.

— No, to dobrze, pójdziemy na górę.

— Ale teraz nie znajdziecie tam nikogo z państwa. Pan hrabia jest w podróży od piętnastu dni, a co do pani, to pojechała do sanatorium odwiedzić swoją siostrę.

— Wiem o tem—rzekła z pewnością siebie Matylda—ale osoba, która nas posłała do pani hrabiny, powiedziała nam, że pani powróci natychmiast, zaraz po umieszczeniu jej siostry.

— A więc dobrze, proszę iść na drugie piętro, to jest pierwsze powyżej antresoli. Jest tam służba, to przyjmie narazie państwa.

— Widzi pan—rzekła Matylda do Firmina, idąc po schodach.— To tylko kupcy artykułów wschodnich dostają się w ten sposób o każdej godzinie do domów, w których wpuszcza się ich nietylko do pomieszczeń, ale i do salonów... Wiem o tem, bo mój mąż zajmował się sprawą pewnej kradzieży, w której właśnie ktoś dostał się do mieszkania, ofiarując na sprzedaż wyroby japońskie. Tyle dobrego przynajmniej, że kawały oszustów i złodziei przydają się na coś od czasu do czasu policyi... Może mi pan powiesz,

że mogłam zgłosić się sama, nie przechodząc przez odźwierną. Ale w ten sposób zawiązałam znajomość z tą dzielną kobietą. A potem byłaby się narażała, żeby mnie nie przyjęto, natomiast w ten sposób jestem lepiej poinformowana, wiem, że pana niema (powiedziała, że jest w podróży od piętnastu dni), będę więc mogła, czekając na panią domu, zaznajomić się z mieszkaniem.

Nie użyli windy. Odźwierna z powodu uprzejmości Matyldy i dobrej miny Firmina nie kazała im iść schodami służbowymi.

Zadzwonili do wielkich drzwi, które wychodziły na szeroką sionkę. Firmin nie włożył się jeszcze do tego zawodu natręta i mimo zręczności Matyldy obawiał się niemiłego przyjęcia ze strony służby. Lokaj niewielkiego wzrostu otworzył im.

Firmin miał w tej chwili wrażenie niejasne, że widział już gdzieś tę twarz...

Tymczasem Matylda zabrała głos i powtórzyła to, co powiedziała odźwiernej: pani de Perrecloux (nazwisko wzięte przypadkowo) polecała ich hrabinie de Féliciat... Wprawdzie widzę, że hrabina wyszła, ale wiem, że zaraz wróci.

— Tego pani nie powiedziała—odparł służący.

— Ale zatelefonowała do pani de Perrecloux. Powiedziała, abyśmy poczekali trochę.

— To dobrze—rzekł służący...

I otworzył drzwi jednego z salonów, do którego ich wpuścił, potem się cofnął. Zdawało się, że się śpieszy bardzo.

(d. c. n.)

Meyerhoff, Jakób Hertz, dr. Józef Sachs, Robert Schweikert i dr. Watten.

Do obrad w komisji zaproszeni być mają fabrykanci z głosem doradczym, jako mogący dać cenne wskazówki, zdobyte drogą doświadczenia.

Na prezesa komitetu budowy kanalizacji i wodociągów wybrano jednomyślnie dr. A. Biedermana.

Wybrani wczoraj panowie odbywać będą narady z udziałem inżynierów miejskich, którzy w charakterze referentów, udzielać będą szczegółowych informacji dotyczących planów opracowanych przez inżyniera Lindleya.

Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się we wtorek, dnia 28 b. m. godz. 8-ej wiecz., w magistracie łódzkim. (a)

Koncerty popularne „Wiedzy”.

—?—

Towarzystwo oświatowe „Wiedza“ uzyskało pozwolenie na urządzenie szeregu koncertów popularnych w sezonie zimowym 1913/14 roku.

Koncerty te już w latach ubiegłych zyskały sobie ogólne uznanie i cieszyły się wielkim powodzeniem dzięki interesującym programom, doborowi wykonawców, jako też i przystępnym dla szerokiego ogółu cenom.

Komitet organizacyjny dokłada starań, aby i w tym roku nie zawieść oczekiwań publiczności, dać jej możność przyjemnego i korzystnego spędzenia czasu, oraz doznawania wrażeń artystycznych.

Na program koncertów składać się będą: występy chórów i zespołów muzycznych istniejących przy naszych stowarzyszeniach, gra solowa na fortepianie i skrzypkach, śpiewy solowe, duety, deklamacje, monologi i t. p. Poza tem koncerty urozmaicane będą pogadankami naukowymi z demonstracją przezroczy.

Współudział swój w koncertach zapowiedziały najwybitniejsze siły amatorskie naszego miasta. Koncerty te odbywać się będą, jak dawniej, w godzinach popołudniowych co drugą niedzielę. Ceny miejsc: w pierwszych rzędach krzesła po 30 kop., reszta po 15 kop., garderoba po 5 kop. (nieobowiązkowa).

Pierwszy koncert odbędzie się w niedzielę dnia 2-go listopada w sali koncertowej przy ul. Dzielnej.

Blіsze szczegóły co do programu oraz wykonawców podane zostaną w jednym z najbliższych dni.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Siemistawa. Jutro Samomyśla.

TEATR POLSKI. (Cegielniana nr 63). Dziś „Książę Radziwiłł—Panie Kochanku”, na dochód „Gniazda”. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

— Jutro „Karpaccy górale”. Początek o godz. 5 pp. — „Marya Magdalena” Fryderyka Hebla. Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

TEATR POPULARNY. (Konstantynowska nr 16). Dziś „Krysia leśniczanka”. Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

— Jutro „Wesoła wdówka”. Początek o godz. 5 pp.—„Straszny dwór”, opera Moniuszki. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebr. og. czl. Stow. robotników i robotnic chrz., w lokalu przy ul. Głównej 31, o g. 8 wiecz.

— Jutro zebr. og. czl. Tow. „Uczelnia”, w szkole 8-klasowej przy ul. Nowo-Cegielnianej, o g. 8 w. — Zebr. pełnomocników do kas chorych, wybranych dnia 14 b. m., w jadalni fabr. Hofrichtera (Kątna 15) o g. 5 po poł.

POGADANKA. Jutro pogadanka fachowa sekcji tkackiej Stow. majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej, w lokalu własnym (Nowy Rynek 6) o godzinie 8 wieczorem.

STOW. PRAC. PRZEMYSŁU i HANDLU. Jutro (w lok. własnym, Piotrkowska nr. 23) wieczornica.

TOW. ZWOL. ROZWOJU FIZYCZNEGO. Jutro w lokalu Nawrot 23) wieczornica.

STOW. ROB. CHRZESCIJAN (Przejazd nr. 54). Jutro zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wieczorem.

MUZEUM NAUKI i SZTUKI (Piotrkowska nr. 91; otwarte codziennie od godz. 4 pp. do 10 wieczorem; w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

KRONIKA.

(—) **Czy przedawnienie.** Minister sprawiedliwości poruszył w senacie sprawę, czy należy stosować przedawnienie w razie nawrócenia dzieci przez rodziców na inne wyznania chrześcijańskie, jeżeli jedno z rodziców jest wyznania prawosławnego; niektóre sądy bowiem umarzały sprawy takie w razie 10-letniego ich przedawnienia. Inne sądy zaś, uważając przestępstwo takie za trwałe a przedawnienie za niestosowne, sprawy stąd wynikłe rozpoznawały. Minister sprawiedliwości oczywiście podziela tę ostatnią opinię.

(—) **Sprawozdania z mów poselskich.** Na żądanie ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa, w r. p. zaniechane będzie drukowanie w „Rossiji” sprawozdań stenograficznych z Dumy państwowej, ponieważ postowie korzystają ze sprawozdań tych, w celu rozpowszechnienia mów swoich, często skierowanych przeciwko rządowi.

Jednocześnie Makłakow, jak informują, zamierza poruszyć sprawę odpowiedzialności dzienników za drukowanie sprawozdań z Dumy, ponieważ uważa, że wyjaśnienie senatu o karalności sprawozdań pozostało martwą literą. Przy wydaniu nowej ustawy prasowej konieczne jest ściśle ustanowienie odpowiedzialności dzienników w tym względzie. Sprawa ta będzie rozpoznawana w Radzie ministrów.

(—) **Przemycanie kart.** Departament celny zawiadomił tutejsze komory celne, że w ostatnich czasach przez stacje pograniczne w Królestwie Polskiem zwiększył się znacznie przewóz potajemny zagranicznych kart do gry. Z tego powodu departament poleca zwiększyć nadzór nad przemycaniem kart, zaznaczając, że za wykrycie tej kontrabandy urzędnicy komór i dozorczy celni powinni otrzymywać nagrody pieniężne.

(—) **Przewóz towarów perskich.** W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych” ogłoszono o wydaniu zezwolenia na przewóz tranzytowy bez cła towarów perskich z Persyi przez Artyk, Krasnowodzk, Baku, Batum, Petrowsk, Noworosijsk lub Odese.

(a) **Zawieszenie wypłat.** Otrzymało wiadomość, że w Saratowie zawiesił wypłaty kantor bankierski Agafonowa; pasywa wynoszą 1,500,000 rubli. Zaangażowane są różne banki, między innymi i Łódzkie na 575,000 rb. W Czerkasach zawiesił wypłaty fabrykant chustek wełnianych „Lejb Zytomierski”, pasywa 75,000 rb. W Ufie zawiesił wypłaty dwie firmy: D. S. Rysakin oraz „N. G. Starikow” (składy chustek wełnianych). Pasywa pierwszej wynoszą rb. 75,000; drugiej 40,000 rb.

(a) **Weksle protestowane.** Znaczna ilość weksli protestowanych napływa z Cesarstwa do banków łódzkich, co bardzo ujemnie wpływa na udzielanie kredytu.

Stan taki jest zabójczy dla wielu firm łódzkich, opierających swe istnienie na kredycie, wskutek ostatnich protestów zaażwały się one w kłopotach finansowych.

(a) **Nowa fabryka.** Aleksander Kuntz otrzymał pozwolenie rządu gubernialnego piotrkowskiego na urządzenie ślusarni mechanicznej przy zbiegu ulic Łęczyckiej i Petersburskiej nr. 54.

(—) **Odmowa.** Ministerium spraw wewnętrznych nie zatwierdziło na stanowisku prezesa konsystorza ewangelicko-reformowanego w Królestwie Polskiem p. A. Karszo-Siedlewskiego, wybranego na ten urząd na ostatnim zjeździe synodalnym.

(a) **Wizyta.** Przybył do Łodzi inspektor fabryczny Królestwa Polskiego rz. r. st. inżynier Warencow w towarzystwie starszego inspektora fabrycznego gubernii piotrkowskiej, inżyniera Sterna w celu zaznajomienia się z działalnością inspektorów fabrycznych i nowopowstałych kas chorych przy fabrykach.

(a) **Otwarcie ruchu.** Wczoraj na podstawie przyjęcia nowej linii przez komisję, techniczną, otwarty został ruch tramwajowy kolei elektrycznej miejskiej, od ulicy Milsza do dworca st. Łódź kolei kaliskiej.

(a) **Z komisji poborowej.** We wtorek 28 października upływa termin podawania próśb

oraz składania dokumentów przez osoby, zamierzające w roku bieżącym wstąpić na służbę wojskową jako ochotnicy, w sezonie zimowym w drugiej połowie grudnia st. st.

(a) **Z pobytu gubernatora piotrkowskiego.** Podczas pobytu swego w Łodzi, gubernator piotrkowski, szambelan Jaczewski zwiedzał więzienie przy ul. Długiej, przyczem wysłuchiwał próśb osób uwięzionych.

(a) **Sprawy szpitalne.** Administracye szpitali miejscowych odmawiają przyjęcia chorych ubogich, poddanych austriackich, zamieszkałych w Łodzi dlatego, że zarówno konsulaty, jak i magistrat łódzki nie chcą płacić kosztów kuracyjnych.

To samo dzieje się z chorymi, pochodzącymi z Cesarstwa, za leczenie których nie chcą płacić ani „wołosti” ani „uprawy”.

(a) **Ze szpitala św. Aleksandra.** Przy szpitalu powiatowym św. Aleksandra w Łodzi ustanowiona została stała posada drugiego felczera z pensją 300 rb. rocznie, mieszkaniem i utrzymaniem w naturze.

Dotychczas praktykował w szpitalu stale jeden felczer oraz pomocnik felczera.

(x) **Do rozstrzygnięcia radnych miasta.** U p. Romana Brzezińskiego, zamieszkałego przy ul. Kruczej nr. 10 zachorowała na biegunkę krwawą 15 letnia służąca Zofia Giezek.

Dr. K. wysłał ją do szpitala chorób zakaźnych. W kancelaryi magistratu wydano jej kartkę odpowiednią za nr. 1656, mimo to szpital przyjęcia chorej odmówił, prawdopodobnie z braku miejsca. Ponieważ państwo B. nie mogli trzymać w swoim domu chorej zakaźnej, przeto Zofia Giezek udała się do swoich krewnych na ulicę Widzewską, gdzie mieszka razem z liczną rodziną.

Pan Brzeziński zapytuje się więc za naszym pośrednictwem radnych miasta, czy o wypadku byli zawiadomieni i czy poczynili w tym kierunku jakie kroki.

Przebywanie chorej zakaźnej w małej izdebce z liczną rodziną chyba nie sprzyja przecięciu u źródła zarazy.

(a) **Ze zgrupowania kuchmistrzów.** Wczoraj o godz. 5 po poł., w lokalu p. Wł. Macielskiego przy ul. Cegielnianej nr. 47, odbyło się ogólne zebranie zgrupowania cechu kuchmistrzów łódzkich. Przewodniczył p. Maryan Bawarski.

Wyzwolono na czeladnika p. W. Tomkowskiego, w poczet majstrów przyjęto p. Maryana Majewskiego.

Postanowiono wysłać 6-ciu delegatów na zapowiedziany w dniu 5 listopada r. b. jubileusz 25-cio letniego istnienia cechu kuchmistrzów w Warszawie.

W końcu omawiano sprawę unormowania godzin pracy. Obecnie praca w zakładach restauracyjnych trwa od 13 do 17 godzin na dobę. Uchwalono zwrócić się do gubernatora piotrkowskiego z prośbą o wydanie obowiązujących przepisów dla właścicieli zakładów jadalnianych aby dzień roboczy trwał nie dłużej niż 12 godzin, oraz aby wyznaczono na wypoczynek co drugą niedzielę lub święto.

(x) **Zebranie kelnerów.** Zapowiedziane na wtorek 28 b. m. nadzwyczajne zebranie kelne-

„Dwie”	Powieść Józefa Grajnera 25 kop.
„Mieszko”	Rys historyczny W. Czajewski. 20 k.
„Smok”	Powieść w 2-ch tomach Antoniego Szturca. Dla prenumeratorów „Rozwoju”: broszur. 70 kop.

miejskim wiadomość telegraficzną, że sprawę „sądów Sapieżyńskich” senat rozstrzygnął na korzyść miasta. Jest to już wyrok ostateczny.

Z dzielnic polskich.

Z KRAKOWA. O zamykanie szynków w niedzielę i święta. Dnia 21 b. m. odbyło się posiedzenie komisji dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego pod przewodnictwem wiceprezydenta m. d-ra Szarskiego. Komisja wysłuchiwała sprawozdania magistratu w sprawie wydania rozporządzenia co do zamykania szynków od soboty wieczorem do poniedziałku rana i po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji w tej sprawie uchwaliła odnośny referat rozesłać wszystkim członkom komisji dla lepszego zastanowienia się nad całym projektem, a w pierwszych dniach listopada b. r. zwołać ponownie posiedzenie komisji w tej sprawie.

Rodzina we Francji.

Ludność Francji obejmuje 11,317,354 rodzin, a liczba dzieci w poszczególnych grupach rodzin przedstawia się w sposób następujący:

1,805,744	rodzin nie ma ani jednego dziecka,
2,967,571	rodzin ma 1 dziecko.
2,661,978	" " 2 dzieci
1,643,425	" " 3 "
987,392	" " 4 "
566,768	" " 5 "
327,241	" " 6 "
182,998	" " 7 "
94,729	" " 8 "
44,728	" " 9 "
20,639	" " 10 "
8,305	" " 11 "
3,508	" " 12 "
1,437	" " 13 "
554	" " 14 "
249	" " 15 "
79	" " 16 "
34	" " 17 "
45	" " 18 " i więcej.

Afera kanadyjska.

(Tel. „Rozwoju”).

Wiedeń, 23 października.

Afera kanadyjska „Canadian Pacific”, w którą prócz wielu urzędników, wplątany jest poseł Stapiński, odbiła się także głośnie echem w kole polskiem, w którym poseł ten piastuje — jak wiadomo — godność wiceprezesa.

Ponieważ poseł Stapiński domagał się wybrania komisji, która zajęła się zbadaniem zarzutów, koło polskie na onegdajszym posiedzeniu wybrało do tej komisji: Łazarskiego, Wróbla, Ptasia, Wyszowskiego i Koliszerę. Ponieważ jednak poseł Lasocki zarzucił Koliszerowi stronniczość, Koliszer więc nie przyjął wyboru.

Ponieważ „Słowo polskie” wymieniło nazwisko posła Włodzimierza Tetmajera w związku ze sprawą Tow. „Canadian Pacific” — poseł przeto posłał sekundantów naczelnemu redaktorowi „Słowa polskiego”, Zygmuntowi Wasilewskiemu.

Jak stwierdzono, w kilka godzin po aresztowaniu Altmana — o czym onegdaj donieśliśmy w telegramach — w biurach „Canadian Pacific” zjawił się przerażony i wzburzony jakiś pan, który zwrócił się do urzędnika Singera z zapytaniem, w jaki sposób może pomóc Altmanowi. Gdy go Singer zapytał kim jest, ten przedstawił się, jako Jan Stapiński, wiceprezes koła polskiego. Obaj udali się potem na dłuższą konferencję.

Faktem jest, że poseł Stapiński interweniował potem na rzecz Altmana w ministerium sprawiedliwości.

Prof. Załoziecki ogłasza w wiedeńskiej „Reichspost” artykuł o problemie emigracyjnym

w Austrii. Problem ten — zdaniem prof. Załozieckiego — jest czysto gospodarczy. Bezrobocie i nieurodzaje, panujące w Galicji już od lat sześciu, oraz ogólna nędza przybrały takie rozmiary, że wszystkie zakazy i represalia nic nie pomogą. Emigracja przybrała formy wędrowki ludów. Czas już, aby państwo zajęło się wreszcie uregulowaniem tej sprawy.

Proces Bejlisa.

(14-szy dzień rozprawy).

W dalszym ciągu trwa przesłuchiwanie świadków: Ksieni Djakowny, Gajewskiej, Czerniakowej, Machalina i nieletnich sióstr Wołoszenko i Ignacego Majstrenko.

Zeznania nic nowego nie przynoszą. Najdłużej zatrzymano się nad poszewkami, które miała haftować Djakowna dla Czebierakowej.

Jedną taką poszewkę znaleziono przy pieczarze, w której były zwłoki Juszczyńskiego.

Rysunek jednaki haftu, podany przez Djakowną nie zgadzał się z wyszyciem na poszewce.

Jeden z adwokatów zażądał, aby wpisano do protokołu, że przez cały dzień nazwisko Bejlisa na sprawie nie było wymienione.

Sprawa ciągnie się monotonna, tylko starcia stron ożywiają ją nieco.

TELEGRAMY.

Mobilizacja próbna.

PETERSBURG, 23 października. (P.) Ogłoszono ukaz o mobilizacji próbnej w pow. katurhańskim, ożyrackim i chodzenckim gub. samarkandzkiej.

Rosya i Turcja.

WIEDEN, 23 października. (wł.) Z Konstantynopola donoszą: układy pomiędzy Dżawidembaszą i ambasadorem rosyjskim, bar. Giers'em, w sprawie różnych kwestyj administracyjnych, a pomiędzy niemi kolei żelaznych w Azji Mniejszej, zostały pomyślnie zakończone. Opustronniego podpisania układu oczekiwac należy w najbliższych dniach.

Cesarz Wilhelm pośrednikiem.

PETERSBURG, 23 października. (wł.) Cesarz Wilhelm występuje jako pośrednik w sprawie zbliżenia rosyjsko-austriackiego. Powodzenie pod tym względem mało jest prawdopodobne, ale możliwe.

Sojusz turecko-bułgarski.

PARYZ, 23 października. (wł.) Z Konstantynopola telegrafują do „Matina”: Przymierze pomiędzy Turcją a Bułgarią uważać należy za fakt dokonany. Obecnie toczą się rokowania, aby do przymierza tego wciągnąć i Serbię i tym sposobem utworzą koalicję przeciw Grecji.

Okupacja bułgarska.

SOFIA, 23-go października. (wł.) Bułgarski korpus okupacyjny posuwa się dalej w głąb Tracji południowej, zajmując terytoria, przypadające Bułgarii według orzeczenia kongresu bukareszteńskiego. Okupacja odbywa się bez żadnego oporu tamtejszej ludności mahometańskiej, która na los swój zupełnie jest przygotowana. Z powodu zajęcia Xanti wojsko bułgarskie i władze, obejmujące czynności administracyjne, witane były wszędzie z zaufaniem przez ludność różnych narodowości.

Konwencja literacka.

BERLIN, 23 października. (P.) W księgarni rosyjskiej policja skonfiskowała tłumaczenia rosyjskie utworów Sudermana, Manna, Kollermana i Wasermanna, a to wskutek protestu autorów niemieckich, opierających się o rosyjsko-niemiecką konwencję literacką. Przekłady te wydane były w Rosji przed ratyfikacją konwencji.

Drugi proces o przekupstwo.

BERLIN, 23 października. (wł.) Druga część procesu w głośnie sprawie wydostawiania tajemnic wojskowych, służących w następstwie inte-

resom fabryki Kruppa, rozpoczęła się dziś przed 9-tą izbą karną. Oskarżonych jest 2-ch: kierownik biura berlińskiego firmy Kruppa, Brandt, oraz dyrektor firmy, Exius.

Brandt oskarżony jest o przekupywanie wojskowych, celem wyłudzenia od nich tajemnic ministerium wojny; Exius — o tolerowanie sprawek Brandta. Oskarżonych broni dwóch adwokatów. Na sprawie obecni: przedstawiciel ministerium sprawiedliwości i delegat ministerium wojny.

Pomiędzy świadkami znajduje się także poseł socjalistyczny, Liebknecht, bezpośredni sprawca procesu.

Obrazy potrwać dni kilka. Budzą one nie-mniejsze zaciekawienie od procesu poprzedniego.

Mięso z Rosyi.

BERLIN, 23 października. (wł.) Od dziś rana rozpoczęła się na tutejszym rynku spożywczym sprzedaż mięsa z Rosyi (przeważnie mięsa, bitego w Warszawie). Policja sanitarna dozwoliła pewnych ulg co do sprzedaży detalicznej tegoż mięsa, a także co do sprzedaży resztek mięsa siekanego na tak zw. w Berlinie „mięso do gulaszu” i t. d. Przepisy ulgowe dotyczą zarazem mięsa wołowego, jak i wieprzowego. Sprzedaż jest bardzo ożywiona.

Samobójstwo w kościele.

STRASBURG, 23 października. (wł.) W tutejszym kościele katolickim św. Piotra odebrał sobie życie przed wielkim ołtarzem jakiś młody robotnik. Kościół zamknięto do czasu nowej konsekracji.

Echa uroczystości lipskich.

LIPSK, 23 października. (wł.) Podczas uroczystości lipskich aresztowano 176 osób, poszukiwanych przez obce rządy, 36 poszukiwanych przez policję pruską i wreszcie 35 osób, poszukiwanych przez prokuraturę niemiecką.

Zatonięcie stotku.

HELSINGFORS, 23 października. (wł.) W zatoce Botnickiej zatonął statek „Westkunsten”.

Załoga, złożona z 20-tu ludzi i wszyscy podróżni, w liczbie 25 ludzi, zginęli.

Ładunek stotku składał się z 500 worków żyta, mięsa, 40 krów i 8 koni.

Echa strasznej katastrofy.

LONDYN, 23 października. (wł.) Z powodu wydzielenia się trujących gazów z rozłożonych ciał w kopalni w Cardiff pracę zupełnie przerwano na dzień lub dwa. Zarząd kopalni zawiadomił rodziny ofiar, że do piątku trupy nie będą wydobywane.

Uznanie Huerty.

NOWY JORK, 23 października. (wł.) Uznanie przez rząd angielski wyboru Huerty na stanowisko prezydenta Meksyku wywołało tu wielkie niezadowolenie.

Prasa napada w sposób niezwykle ostry na Anglię i zaznacza, że głównym powodem takiego jej stanowiska jest rywalicyzacja ekonomiczna z Ameryką

Nowy Jork w ciemnościach.

NOWY JORK, 23 października. (wł.) Skutkiem wybuchu w miejskiej centrali elektrycznej całe miasto pogrążone było nocy wczorajszej w ciemnościach. Tramwaje i podziemne kolejki elektryczne przestały funkcjonować.

Skutkiem wybuchu 6 osób zabitych, dwle ciężko ranne.

Z ostatniej chwili.

O zapomogę dla Galicji.

Wiedeń, 24 października. (wł.) Przybyła tu delegacja galicyjskich spółek kredytowych, aby wystarać się o zapomogę 10,000,000 koron w celu ułatwienia kredytu w Galicji. Członkowie delegacji posłowie: dr. Leo, Lewicki, Diamand i Lisiewicz, byli u ministra skarbu, który przyrzekł uczynić zadość tym staraniom.

Racyjny wniosek.

Wiedeń, 24 października. (wł.) Na wczorajszym posiedzeniu koła polskiego poseł Anger-

